NR. 12 LWÓW — GRUDZIEŃ 1929 ROK XXIX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18 LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ TELEFON STOW. „OGNISKO" NR. 35—39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

UMOWA CENNIKOWA

z dnia 27 listopada 1929 r.

1. Cennik drukarski z dnia 1 czerwca 1929 r. i dodatek do cennika z dnia 1 grudnia 1926 r. oraz Cennik płac dla personalu pomocniczego w drukarniach, we wszystkich swych postanowieniach, niezmienionych niniejszą umową, pozostaje nadal w mocy.

2. W zasadzie orzeczenia Gł. Urzędu Statystycznego w Warszawie są obowiązujące z tem jednak zastrzeżeniem, że zwyżki lub zniżki do 3·60% nie będą uwzględniane zupełnie, natomiast jeśli wskaźnik osiągnie 3·01%, wówczas będzie stosowany w całości. Ułamki wskaźnika ponad 50 zamieniane będą na całe, zaś do 50 odpadają.

3. Ze względu na stale wielką ilość bezrobotnych towarzyszy drukarskich przyjmowanie uczni do zawodu wstrzymuje się na czas od 1 grudnia 1929 do dnia 30 listopada 1930 r. Drukarnie, które nie mają wcale ucznia, bądź też ostatniego ucznia wypiszą, mogą przyjąć tylko jednego ucznia, bez względu na ilość zatrudnionych towarzyszy.

4. Postanowienie § 12, ust. 2 cennika z dnia 1. VI. 1925 r. zmienia się następująco: Wypowiedzenie, jeśli ma być ważne, musi być z obu stron pisemne; wypowiedzenie pracy musi nastąpić tylko w sobotę lub w dniu wypłaty.

5. Umowa niniejsza obowiązuje na przeciąg jednego roku, t. j. od dnia 1 grudnia 1929 r. do dnia 30 listopada 1930 r. Jeżeli umowa niniejsza nie zostanie wypowiedzianą przez jednego z kontrahentów cennikowych na miesiąc przed upływem terminu, t. j. do dnia 31 października 1930 r., to okres jej ważności przedłuża się o dalsze półrocze.

Powyższa umowa, zawartą została pomiędzy Korporacją Przemysłowców Graficznych we Lwowie, imieniem ogółu Pryncypałów a Stowarzyszeniem Drukarzy i Pokrewnych Zawodów dla Małopolski Wschodniej „Ognisko" we Lwowie, imieniem ogółu Towarzyszów, w dniu 27 listopada 1929.

(Dalej następuje wykaz płac personalu ukwalifikowanego i pomocniczego).

Andrzej Kusyk przew. Stow. „Ognisko" — *Leopold Wiśniewski* st. Korp. Przem. Graf.

PO REWIZJI CENNIKA

Z dniem 30 listopada b. r. wygasła stara umowa cennikowa, zawarta między organizacją towarzyszy a Związkiem właścicieli zakładów graficznych we Lwowie dnia 1 grudnia ubiegłego roku.

Obowiązującą do 30 listopada br. umowę cennikową, w myśl uchwały Nadzw. Walnego Zgromadzenia „Ogniska" z dnia 30 października br. wypowiedzieliśmy sami, dążąc do jej rewizji. W dotychczasowym cenniku bowiem, obowiązującym na terenie trzech wschodnich województw, okazało się wiele braków, które już mocą ustaw państwowych w międzyczasie weszły w życie.

Jednym z głównych punktów, które pragnęliśmy umocnić, to sprawa uczniów. Wzmagająca się z dniem każdym liczba bezrobotnych, wypływająca z zastoju w przemyśle drukarskim i z potęgującą się równocześnie mechanizacją zawodu naszego — nie pozwala na dalszą hiperprodukcję robotników drukarskich. Wobec kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa państwo, niema nadziei na polepszenie się konjunktury w zawodzie naszym w najbliższej przyszłości. Nie możemy więc powiększać armji bezrobotnych drukarzy.

Płace nasze dotychczasowe absolutnie wymagają rewizji. Opieramy się wprawdzie na orzeczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, które jednego miesiąca np. wykazują + 0·9 a drugiego — 0·9; rynkowa drożyzna jednak środków koniecznych do życia codziennego znacznie wzrosła i dalej wzrasta niepomiernie, o czem pisaliśmy obszerniej w poprzednim numerze „Ogniska". A i z tych płac, które pobieramy, musimy — prócz opłat ubezpieczeniowych, podatku osobisto-dochodowego i innych koniecznych wkładów asekuracyjnych — płacić opodatkowanie na bezrobotnych, wynoszące 6—10% od zarobku brutto. Nie możemy przecież naszych bezrobotnych pozostawić na pastwę losu.

Niestety, przy obecnej rewizji cennika nie udało się nam uzyskać podwyżki płac. Zastępcy pryncypałów przyznawali słuszność twierdzeniu naszemu, że drożyzna w ostatnich dwóch latach znacznie wzrosła, ze względu jednak na zastój w drukarstwie oraz na szaloną konkurencję drukarenek niecennikowych, powstałych dzięki reskryptowi o zniesieniu koncesyj w drukarstwie, nie godzili się przyznać podwyżki w obecnej sytuacji. Oświadczyli jednak, że na wypadek jakiegoś kataklizmu nieprzewidzianego dziś, t. zn. na wypadek znacznego wzrostu drożyzny, potanienia pieniądza i t. p., względnie na wypadek polepszenia się konjunktury — będą skłonni do przeprowadzenia rewizji płac.

Na konferencji delegaci nasi poruszyli również sprawę nadwyżek ponad minimum dla akcedensowych składaczy oraz wprowadzenie książeczek obrachunkowych dla wszystkich pracowników, jak to nakazuje ustawa z dnia 16. III. 1928, a które dotychczas zaledwie w kilku zakładach zostały wprowadzone — w tej sprawie prezydjum Korporacji Przem. Graficznych wysłe specjalny cyrkularz do wszystkich swych członków.

Przedstawiciele pryncypałów przyrzekli również całą gotowość wzięcia udziału w wspólnej akcji u miarodajnych czynników rządowych celem wykonywania druków dla miejscowych instytucji rządowych na naszym terenie.

Żądania personalu pomocniczego szły w parze z żądaniami towarzyszy ukwalifikowanych, Przedstawiciele ich, idąc za uchwałą swego Walnego Zgromadzenia również przedłożyli swe postulaty.

Na czele numeru podajemy oficjalny komunikat, streszczający zawartą umowę cennikową na wspólnej konferencji zastępców towarzyszy i zastępców pryncypałów dn'a 27 listopada 1929 r.

Umowę zawarto na przeciąg jednego roku, t. j. od dnia 1 grudnia 1929 do dnia 30 listopada 1930 r. włącznie.

Z ramienia towarzyszy obecni byli na wspólnej konferencji kol.: przew. Andrzej Kusyk, Gabrjel Benrad, Stefan Kwaśniewski, Jan Musij, Władysław Wiśniewski, oraz z Sekcji Personalu Pomocniczego tow. Jan Kruszelnicki i Konstanty Maćkówka. Z ramienia właścicieli drukarń pp.: prezes Korporacji L. Wiśniewski, L. Barszczyński, A. Gojawiczyński, A. Goldman, H. Lewartowski, dr. J. Neumann i St. Olański.

*

W niedzielę, dnia 1 grudnia br. przedpołudniem odbyło się w zapełnionej po brzegi sali „Ogniska" i bocznych ubikacjach Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska" z jednym punktem porządku dziennego: Rewizja cennika.

Zgromadzenie zagail a następnie zdawał sprawozdanie ze wspólnej konferencji cennikowej kol. A. Kusyk. W dłuższem, wyczerpującem przemówieniu podał on dokładny przebieg konferencji i zaznajomił zebranych z treścią nowo zawartej umowy, objaśniając punkt po punkcie.

Nad sprawozdaniem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Cały szereg mowców zabierał głos, poczem, po odpowiedzi referenta, na wniosek kol. Stefana Mykitki Zgromadzenie zaaprobowało umowę, a członkom komisji wyraziło podziękowanie.

200-LECIE DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO

Pisaliśmy już krótko o 200-tnej rocznicy dziennikarstwa polskiego. Dziś dorzucamy parę drobnych wiadomości, tyczących się tej rocznicy.

W roku bieżącym mija 200 lat od powstania „Kurjera Polskiego", w Warszawie wychodzącego.

Przedtem jednak, bo już w XVI i XVII wieku wychodziły luźne wiadomości o bardzo ważnych wypadkach ówczesnych (były to poszczególne wydawnictwa, jak: „Awizy", „Relacje", „Nowiny", „Gazety").

Dopiero w roku 1661 ukazała się gazeta, wychodząca w stałych terminach, wydawana przez Jana Aleksandra Gorczyna p. t. „Merkurjusz Polski". „Merkurjusz Polski" nie utrzymał się jednak długo.

Były jeszcze dalsze próby, kilkakrotne, wydawania gazety, lecz nie udawały się. Jan Naumański w roku 1729 wydał swój „Kurjer Polski". Wkrótce „Kurjer Polski" przeszedł w ręce pijarów, którzy wydawali go do roku 1765 bez przerwy. Ponieważ jeszcze wydawali „Kurjer Warszawski", który począł konkurować z „Kurjerem Polskim", nastąpiła fuzja tych pism w jedno w roku 1765 pod zmienionym tytułem „Wiadomości Warszawskie". „Wiadomości Warszawskie" po rozbiorze Polski zmieniły tytuł na „Gazetę Warszawską". W „Kurjerach" tych i „Wiadomościach" ograniczono się do pomieszczania informacyj, podawano zdarzenia (bez wypowiadania swojego sądu).

W roku 1754 wydawał niejaki Friese „Journal littéraire de Pologne" (coś w rodzaju pisma bibljograficznego). W rok później wydawał Wawrzyniec Mizler de Kolof „Acta litteraria" („Sprawy literackie"), redagowane po łacinie. W roku 1765 rozpoczął Franciszek Bohomolec wydawnictwo „Monitora"; organ był poświęcony zagadnieniom wychowawczym, społecznym, politycznym, naukowym i literackim. „Monitor" pozostawał pod redakcją założyciela przez lat 20, t. j. do jego śmierci.

W roku 1770 rozpoczął jezuita Adam Naruszewicz druk tygodnika p. t. „Zabawy przyjemne i pożyteczne"; tygodnik ten wychodził przez lat 7.

W roku 1782 zaczął wychodzić pod redakcją Piotra Świtkowskiego „Pamiętnik historyczno-polityczny".

W roku 1784 i 1785 wydawał Świtkowski „Magazyn Warszawski", poświęcony literaturze, a w roku 1792—1793 wydawał on „Zabawy obywatelskie".

Do roku 1791 gazety spełniały rolę informatora. Dopiero „Gazeta Narodowa i obca" pod wpływem rewolucji francuskiej stała się wyrazicielką pewnej opinji publicznej. Trwało to krótko, bo Targowica uniemożliwiła istnienie „Gazety".

Za czasów Kościuszki ton dzienników znowu się podniósł („Gazeta Rządowa", pod redakcją Fr. Dmochowskiego).

Takie były początki dziennikarstwa polskiego. *A. B.*

KOLEDZY, PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH!

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

Czechosłowacja. Pertraktacje cennikowe w Czechosłowacji idą pełnem tempem. Ze strony przedstawicieli towarzyszy przedłożono również do rewizji i dodatek drożyźniany. — Osobną umowę cennikową zawarto w drugiej połowie listopada na terenie Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. Po trzytygodniowych pertraktacjach, koledzy nasi wywalczyli umowę kolektywną, która gwarantuje: społeczną ochronę przemysłu; sprowadzenie drukarń niecennikowych do spólnoty cennikowej; robotę techniczną w drukarni może wykonywać tylko członek organizacji towarzyszy; sobota popołudniowa wolna od pracy; podwyżka płacy o 10 koron, urlopy proporcjonalne; godziny po północy 75% wyższe; za pracę w święta 25%, prócz zwykłego zarobku; na maszynie do składania może uczyć się tylko wypisany składacz; wstrzymanie napływu uczni; praca pogodzinowa uczni bezwzględnie zabroniona; na czas ćwiczeń wojskowych jednotygodniowy zarobek, i wiele jeszcze innych gwarancyj. Umowę zawarto na okres $5^1/_2$-letni.

Bułgarja. W Bułgarji nastąpiło zlanie się dwu osobnych dotąd organizacyj drukarzy.

Niemcy. Pertraktacje cennikowe w przemyśle drukarskim mają rozpocząć się dnia 11 lutego 1930.

Łotwa. W dniu 18 października odbył się w Łotwie strajk generalny, prowadzony przez centralę związków zawodowych i partję socjalnodemokratyczną. Strajk był wyrazem protestu przeciw zakusom reakcji łotewskiej na dotychczasowe zdobycze robotnicze, gospodarcze, socjalne i polityczne. Drukarze w strajku generalnym wzięli gremjalny udział.

DLA NASZYCH SIERÓT

O doli sierocej pisać jest rzeczą zbędną. Każdy z nas odczuwa dobrze położenie sieroty. Niejeden z nas odczuwał na sobie aż nadto stan sieroctwa.

Szczególnie w czasach dzisiejszego rozpaczliwego położenia ekonomicznego stan ich jest bardzo ciężki.

Tradycyjnym zwyczajem raz w rok wysilamy się na zbiorową pomoc sierotom naszym. Pomoc ta nadchodzi z naszej strony w ciągu zimy, kiedy wydatki domowe niezaopatrzonych wdów i sierót są znacznie większe niż w innej porze roku, kiedy przyda się i cieplejsze okrycie a izba wymaga opalenia.

By pomoc nasza nie wyglądała na jałmużnę, nazwano ją „Gwiazdką dla sierót“. W dniu „Gwiazdki“ obdarowujemy sieroty drobiazgami a matkom doręczamy kwotę pieniężną na najpilniejsze wydatki.

Pomoc niesiemy samorzutnie, gdyż brak państwowego lub też komunalnego zabezpieczenia wdów i sierót po robotnikach, zmusza nas do tego.

Nie możemy spokojnie patrzeć, jak sieroty po naszych towarzyszach pracy cierpią niedolę. Sami wiele nie mamy — lecz o sierotach pamiętamy, bo to stało się naszym niemal organizacyjnym obowiązkiem.

Ponieważ liczba pracujących w tym roku jest znacznie mniejsza jak w roku poprzednim, musimy zdwoić nasze datki na fundusz „Gwiazdkowy“, by sierotom, których liczba w roku bieżącym znowu wzrosła, przyjść z wydatną pomocą.

Na apel „Ogniska“ o składki — dajmy chętnie i szczerze, co kto może, lecz wszyscy!

Organizacja drukarska — to państwo, powiadają o nas.

Tak jest, organizacja drukarska — to państwo, wypłacające zasiłki niezdolnym do pracy, pozostającym bez pracy, chorym i sierotom. Organizacja nasza pełni obowiązki państwa i spełnia je bardzo sumiennie.

Pomóżmyż więc temu państwu obdarować i tego roku sieroty nasze po robotniczemu, bo jako robotnicy i dzieci ludu, odczuwamy dobrze niedolę sierocą.

UCZEŃ - DRUKARZ

Józef Galewski: **Uczeń - Drukarz.** Podręcznik dla uczni-drukarzy. Bydgoszcz, 1929. Str. 160, 8⁰.

W N-rze 10 „Ogniska“, recenzując podręcznik tegoż autora: „Uczeń-Składacz“, zaznaczyliśmy, że autor zapowiada wydanie podręcznika dla uczniów-maszynistów. Niedługo czekaliśmy na to wydanie. Przed nami leży właśnie podręcznik, poświęcony sztuce druku.

Bo druk złożonego układu jest dziś naprawdę sztuką. Składacz-akcydensista, artysta w swoim dziale, oddając swą pracę do maszyny — drży na myśl samą, że kolega-maszynista mimowoli pracę jego może wypaczyć, o ile nie dołoży należytego starania na jej wykonanie.

Praca drukarza-maszynisty jest ciężka i odpowiedzialna. Żyjemy pośród nich, ocieramy się codziennie o maszyny i widzimy, z jakiemi trudnościami oni walczą. Zecernia nadsyła formę za formą, kierownik i starszy pewniak nie wychodzą z maszyny, przypiekając, że ta i ta forma jest pilna, tamta pilniejsza, a owa najpilniejsza. Mało który pryncypał czy kierownik dba o jaki taki wygląd roboty. Niema czasu na przyrządzanie, a co najważniejsza — niema jak, czem i na czem pracować, bo brak niejednego. Sztuką więc jest w takich warunkach wypuścić z maszyny robotę, której zakład nie powstydziłby się, a składacz i sam maszynista miałby wewnętrzne zadowolenie.

Odbiegliśmy może trochę od tematu, ale słowa powyższe mimowoli cisną się pod pióro.

A dzisiejsza nauka naszych uczni! Horrendum! Przez cały czas praktyki swej uczeń wszystko robi — tylko nie uczy się. Przyrządza i drukuje na bostonce, amerykance i na jakiejś starej kajzerówce, ale często-gęsto niema mu kto wytłumaczyć, dlaczego podkleja arkusz pierwszy czy dziesiąty na cylindrze, dlaczego odbitka na tej maszynie wychodzi lepiej, a na owej gorzej, lub, jak rozstawia się formę o 32 kolumnach... W „hamarniach“ naszych niema czasu na naukę. Uczeń zwykle uczy się sam, łowiąc oczyma robotę maszynisty, nad którym stoi kierownik. A po czteroletniej ukończonej „nauce“ — pryncypał spokojnie „z braku roboty“ puszcza go w świat. I teraz dopiero zaczyna się jego gehenna.

Podręcznik J. Galewskiego, napisany bardzo przystępnie, stara się zapobiec złemu. W przedmowie swej autor mówi o dzisiejszym pośpiechu w drukarni i stwierdza, że kierownicy nie mają czasu na dokładne wytłumaczenie uczniowi wszystkich arkanów sztuki druku. Uczeń więc musi się uczyć względnie douczać samoistnie. A uczyć się musi, o ile chce utrzymać się na powierzchni fali życiowej. Słabszy składacz „zgubi się“ nieraz w zespole kolegów, ale maszynistę słabszego nie weźmie do pracy nawet jego pryncypał-wychowawca.

Treść podręcznika bardzo bogata. Zaczyna się od historji wynalazku sztuki drukarskiej, następnie mówi się dość obszernie o wynalazku maszyny pospiesznej i jej technicznem udoskonaleniu z biegiem czasu.

Podręcznik podzielony jest na rozdziały główne i poboczne. I tak w rozdziale Materjał wytwórczy i narzędzia — są podrozdziały: 1) Forma drukowa, 2) Papier (dzieje papieru, surowiec do fabrykacji, fabrykacja, przymioty, rodzaje, formaty i liczenie papieru), Farby (czarna, kolorowa, dwutonowa, połyskowa, kopiowa, bronzy, dodatki do farb i t. p.), 4) Maszyny (ręczna, odbijarka, dociskówka, bostonka, pospieszna, rotacyjna), 5) Wałki (masa wałkowa, aparaty do odlewu wałków, matryce, odlew, przechowywanie i czyszczenie). W rozdziale Praca w pierwszych latach nauki — mówi się w formie elementarnej o narzędziach (klinownica, rama, formatownica, zamykadła i t. d.), o pracy codziennej na maszynach (klinowanie, klepanie formy, wstawianie, nakładanie, regulowanie, drukowanie i t. d.), o pracy trudniejszej (druk ilustracyjny, wielobarwny, druk bronzem, tłoczenie), o pracy na maszynach pospiesznych (rozstawianie form, różne pierwo- i wtórodruki, przyrządzanie, regulowanie farby, nakładanie, drukowanie i t. d.). W osobnym rozdziale mówi się o rachunkach zawodowych, wreszcie przychodzą tablice pomocnicze do obliczenia ilości i wagi papieru.

Wszystko to dla łatwiejszego zrozumienia tłumaczone jest całym szeregiem rycin, form i wzorów (drukowanych kolorowo na osobnych kartach, na lepszym papierze).

Autorowi, znanemu z długoletniej pracy na polu techniki drukarskiej należy się bezsprzecznie pełne uznanie za sumienne opracowanie tak pierwszego podręcznika („Uczeń-Składacz“) jakoteż i dziś omawianego. W lite-

Z TECHNIKI

NIERÓWNA JEDNOBARWNOŚĆ

(Dokończenie)

Powyżej podane zostały trudności, na jakie napotyka jednobarwność. Nie jest jednak powiedzianem, że wykonanie dzieła jednobarwnego jest niemożliwem.

Przedewszystkiem ważnem jest porównanie wydrukowanej formy z nową, oraz porównanie papierów nakładowych, następnie ustalić należy farbę. Jeśli jest się już pewnym, czy trzeba mniej, lub więcej farby, należy sporządzić kilka odbitek na papierze nakładowym, miejsca, które wymagają mniej lub więcej farby należy regulować przy mechaniźmie farbowym. Zanim druk dziełowy lub ilustracyjny uregulowany zostanie, maszyna wyjedzie około 40—60 arkuszy. Z miejsca przedsięwzięte regulowanie odnosi dobry skutek. Kto urządza się w ten sposób, nabierze takiej wprawy, że namacalnie pozna, czy ustawienie aparatu farbowego odpowiada tej lub owej pracy. Kto szuka farby dopiero przy rozpoczęciu druku, ten zawsze będzie ostatni.

Nie powinno się też nigdy drukować bez zatwierdzonego próbnego arkusza farbowego, który należy porównywać z nakładem zawsze na jednem miejscu, tak, by światło padało zawsze z tej samej strony. Porównywać względnie kontrolować należy kilka arkuszy, gdyż papier bywa rozmaicie szorstki i gładki. Wskazanem jest drukować naprzód na gładkiej stronie papieru i papier odpowiednio poukładać. Jeśli nastąpi zmęczenie ócz, popatrzyć należy się przez krótki przeciąg czasu na białą ścianę lub zieloną powierzchnię.

Jeśli np. z powodu rwania da się dużo oleju na walce, wtedy podnoszący się walec podczas kilku obrotów nie dostarczy farby, a druk stanie się blady. Jeśli doda się do kałamarza więcej farby, wtedy w samej rzeczy przejdzie więcej farby między duktorem a nożem farbowym. By utrzymać równy kolor farby, należy, gdy maszyna cały dzień jest w ruchu, dodać do kałamarza około południa i wieczór świeżej farby. Regulowanie farby lepiej rozpocząć mniejszą, aniżeli większą ilością. Jeśli podczas druku trzeba oczyścić cały aparat farbowy, natenczas po oczyszczeniu mimo tego samego ustawienia aparatu farbowego, będzie wychodzić przy dalszym druku za dużo farby z kałamarza. Gdy okaże się różnica w kolorze, należy bezzwłocznie ujednostajnić kolor druku przez nadanie względnie ściągnięcie farby. Jeżeli walce są obmyte i jest nowa forma do druku, nie należy nadawać farby szpachtlą na walce, farba powinna dojść na walce przez obrót mechanizmu farbowego.

Walec podający farbę innym walcom należy zawsze tak uregulować, by szczególnie przy druku ilustracyjnym mógł przy każdym druku odebrać ponad połowę swej zdolności odbierającej farby. Miejsca zanikowe przy odbieraczu, które tworzą się często w zimie, powodują nierównomierne odbieranie farby i zmuszają do stałego regulowania dopływu farby. Częściowo można zapobiec temu uwijając te miejsca szmatką umaczaną wprzód w masie walcowej, rozpuszczonej w ciepłej wodzie. Celem ćwiczenia wzroku należy zapoznawać się z różnicami najlżejszych odcieni koloru i nie czekać, aż kolor stanie się rażąco za blady lub ciemny.

Przy farbie o silniejszej konsystencji winna być ścisłą i masa walcowa. Jeśli walce nieco stwardniały i straciły na swej sile ciągnienia, wtedy nie można niemi pracować farbą gęstą. W zimie pracować należy farbami więcej rozcieńczonemi.

Walce nie powinny przylegać za silnie do siebie, gdyż farba nie może wtedy być roztarta lub rozdwojona, tylko zmiażdżona. Tępe walce, małowartościowa farba, za mocno i jednostronnie osadzone rozcieracze powodują wiele i niszczą wszystko. Dobra, poddająca się farba wymaga znowu cośkolwiek ciaśniejszego ustawienia walców.

Tłum. *L. Speidel*

raturze naszej zawodowej, dziś niebogatej, oba te podręczniki zajmują pierwsze miejsce.

A teraz apel: Nie tylko uczniowie, ale i wykwalifikowani towarzysze powinni zaznajomić się dla swego dobra z pracami autora. Bo one naprawdę warte są tego. (Pp. pryncypałowie powinni na „Gwiazdkę“ sprowadzić dla swych uczniów wspomniane podręczniki.)

Cena niewielka: egzemlarz 5 zł. Adres autora: Józef Galewski, Bydgoszcz, Garbary 1.

pb.

KORESPONDENCJE

I. *)

Stanisławów, październik.

Z podwórka p. Dankiewicza.

Dnia 27 lipca b. r. p. Leon Dankiewicz, właściciel drukarni w Stanisławowie, wydalił z kondycji cały personal w liczbie 5 zecerów, 1 maszynisty, personal pomocniczy maszynowy (z wyjątkami) i kierownika technicznego. Powodem gremjalnego pozbycia się całego personalu, pracującego na warunkach cennikowych, była ze strony p. Dankiewicza chęć, z którą zresztą nosił się oddawna, zaprowadzenia w swej drukarni stosunków niecennikowych. Posprowadzał więc sobie różne indywidua, t. j. personal, jakiego pragnął: za psie pieniądze Wszystko to gwoli „ratowania“ swego „ciężkiego“ położenia. Lokaut i ten stosunek niecennikowy w drukarni Dankiewicza w Stanisławowie trwał zgorą sześć tygodni. Dziś p. Dankiewicz czuje się w swojem właściwym żywiole. Robotnika płaci według swego upodobania, stronom zaś za robocizny liczy jak przedtem.

Poprzedni personal — mówi p. Dankiewicz — niszczył mnie swemi ciągłemi żądaniami, pretensjami, ba i strajkami. Cóż mnie może obchodzić, że Wizerkaniuk zaprzepaścił fundusze koleżeńskie; dla mnie w drukarni jako prawa ręka jest dobry.

Czy ten powód dla usprawiedliwienia się przed wszystkimi i każdemu zosobna ze strony p. Dankiewicza jest choć w małej cząstce prawdziwy, niechaj posłużą fakta.

Otóż stosunki i warunki, w jakich pracował personal zorganizowany, był nie do zniesienia Bo ani choćby zewnętrznej czystości tak w zecerni jak i w maszynie nie było. Nie było nigdy ani ręcznika, ani mydła, ani umywalni. Umywalnia, znajdująca się w zecerni, nie jest ani podobną do nazwy. Jestto cuchnąca składownia brudnej, zanieczyszczonej, blaszanej prostokątnej paki. Latem przy otwartych oknach jeszcze jako tako. Natomiast w zimie przy sybirskiem zimnie, bo piece nie opalano — wprost nie do zniesienia. Ale mimo to, robota szła swoim trybem. Gdy doda się do tego systematyczny brak wypłaty, można sobie przedstawić obraz stosunków i warunków, w jakich personal poprzedni pracował.

P. Dankiewicz na wszystkie żądania był głuchy. Niemal co soboty, jeśli z drukarni nie uciekł, to podczas wypłaty biadał, że pieniędzy na wypłatę niema. To też robotnik, napracowawszy się cały tydzień, w soboty nie dostał pieniędzy a w najlepszym razie 10—20 zł., na których czekać musiał do 8 a nawet do 9 godziny wieczór.

Taki stan rzeczy trwał lata całe. P. Dankiewicz bagatelizował sobie personal. Twierdził on, iż ze swemi pieniądzmi może robić co mu się podoba, a wypłacić robotnika kiedy zechce. Nie pomogły w tym przedmiocie pisemne umowy, które własnoręcznie podpisywał. Nie pomogła interwencja i orzeczenie nawet inspektora pracy. Robotnik natomiast, nie dostawszy należnego mu zarobku, musiał się zapożyczać i płacić procenty.

Każda robota u p. Dankiewicza jest „b. pilną“. To też na rozbiórki wydrukowanych form nigdy czasu nie było. Potrzebny zecerowi materjał ciągnąć się musiało z form tak, że drukarnia wygląda raczej na śmietnisko. Rozbiórka dopuszczoną nie była, bo za rozbiórkę „nikt nie płaci“...

P. Dankiewicz narzeka na poprzedni personal, że go niszczył. Czy to nie wygląda na kpiny?

Za czasów tego „niszczycielskiego“ personalu p. Dankiewicz nie zubożał. Przeciwnie. Posiada piękny dom parterowy, a ostatnio wybudował dwupiętrową kamienicę. Nikt z robociarzy tego majątku p. Dankiewiczowi nie zazdraszcza. Ale p. Dankiewicz nie bardzo zajmował się sprawami drukarni Własnym autem jeździł sobie na polowania. A drukarnię prowadził właśnie ten poprzedni personal, który „niszczył“. Natomiast robotnik, prócz lichej pary spodni, kupionych na raty, niczego niema.

Zgorszył się p Dankiewicz faktem, iż zorganizowany personal nie chciał pracować z Wizerkaniukiem, tym, który okradł fundusze koleżeńskie i zażądał jego wydalenia. Ale czy p. Dankiewiczowi do twarzy z takim człowiekiem? A mimo to, p. Dankiewicz dał się opanować przez Wizerkaniuka. I przy jego pomocy stworzył p. Dankiewicz u siebie stosunki niecennikowe, pozbawiając uczciwych ludzi pracy. Nie dosyć tego. P. Dankiewicz zaprowadza u siebie fabrykę „aniołków“.

Ale po sześciu tygodniach i ten za psie pieniądze pracujący personal poznał swoje krzywdy i stanął do strajku, by upomnąć się o swoją należytość. I co robi p. Dankiewicz? Gdy udała się do niego delegacja, składająca się z jednego ostatnio pracującego personalu i dwóch reprezentantów organizacji drukarzy, celem nawiązania pertraktacyj, p. Dankiewicz oświadczył, iż z nimi mówić nie chce. Zas personalowi groził policją.

P. Dankiewicz musi wiedzieć, że zorganizowany robotnik stoi i stać będzie nietylko w obronie swej, ale i w obronie organizacji, jej godności i powagi. A domaga się tego, do czego każdy człowiek na świecie ma prawo i do życia potrzebuje: znośnych warunków i stosunków bytu dla siebie i swej rodziny.

II.

Stanisławów, grudzień.

Za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich — 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

W piątek, dnia 29 listopada br. w Sądzie okr. w Stanisławowie przed zwykłym trybunałem odbyła się w dalszym ciągu odroczona rozprawa przeciw Karolowi Wizerkaniukowi, zecerowi, b. skarbnikowi Filji Stow. „Ognisko“ w Stanisławowie za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, pod przew. r. Krupki, po przesłuchaniu świadka gł., przew. Zarządu Gl. Lwów kol. Andrzeja Kusyka, zasądził wyż wymienionego za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich na karę 10-miesięcznego ciężkiego więzienia, wliczając w to areszt prewencyjny, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności łagodzących. Równocześnie zasądził go trybunał na zapłacenie pretensji Stow. drukarzy i na poniesienie kosztów postępowania. Stronę poszkodowaną zastępował dr. Herschtal, adwokat ze Lwowa, oskarżonego bronił dr. Seinfeld, adw ze Stanisławowa. Oskarżony co do wyroku zgłosił trzy dni do namysłu.

Oto smutny koniec buńczucznego i krzykliwego osobnika, który w niegodziwy sposób nadużył zaufania swych kolegów. Doprowadził on prócz tego swem postępowaniem do stworzenia drukarni niecennikowej Dankiewicza. To też nadużył on zaufania ogółu kolegów zawodowych nietylko na punkcie materjalnym, ale, co gorsza, na punkcie moralnym.

Nie cieszymy się z epizodu Wizerkaniuka, owszem ubolewamy, iż wśród nas zrodził się tego rodzaju typ. Stojący na czele Stow. druk. „Ognisko“ kol. A. Kusyk używał wszelkich sposobów celem uniknięcia rozprawy sądowej, chcąc ratować człowieka. Mimo różnych zabiegów, nie dało się jednak uniknąć rozprawy sądowej.

*) Korespondencję niniejszą, z powodu braku miejsca, umieszczamy dopiero w numerze dzisiejszym. Chociaż spóźniona, nie traci ona jednak na aktualności. *Red.*

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska“, odbytego dnia 14 listopada 1929.] Przewodniczy kol. Kusyk, sekretarzował kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym: Sprawy bieżące i wpływy. Pierwszą rozpatrywana była sprawa kol. Sobczaka, w której zeznawali kol. Wilder i Kraus. Po przeprowadzonej dyskusji. Wydział powziął następującą uchwałę: Kol. Walerjanowi Sobczakowi udziela się ostrej nagany za nieprzestrzeganie obowiązujących warunków pracy. Sprawę zaś wstrzymanej z powodu zalegania z wkładkami zapomogi odkłada się do następującego posiedzenia. — Zkolei przystąpiono do sprawy kol. Michała Harucha, który wiedząc, iż drukarnia Instytutu Stauropigjalnego jest prowadzona na warunkach niecennikowych, starał się o jej kierownictwo. Po zeznaniach kol. Harucha i po przeprowadzonej dyskusji członków Wydziału, powzięto następującą uchwałę: Kol. Haruchowi udziela się ostrej nagany za staranie się o kierownictwo niecennikowego zakładu, bez zezwolenia Organizacji. Równocześnie wstrzymuje mu się zapomogę na 1 tydzień. — Do Stow. i Związku przyjęto bez wpisu kol. Juljusza Brucha, wypisanego na maszyn. druk. dnia 19 października 1929 r. w drukarni Piller-Neumana. — Nadzwyczajną zapomogę regul. na 120 dni przyznano kol. Wł. Łucykowi i St. M. Kwasowi. — 4 tyg. zap. na wyjazd przyznano kol. Górniakowi St. — Rezygnację kol. Garlińskiego L. z urzędu zast. przewodn. z powodu jego dłuższej choroby, uchwalono przedłożyć Nadzw. Waln. Zgrom. do załatwienia. — Z powodu zalegania z wkładkami skreślono z listy członków Stow.: kol. Bednarskiego Antoniego, Brillera Br. i Fiszera Zygfr. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. rzeszowskich, traktujące o sytuacji na tamtejszym terenie.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska“, odbytego dnia 26 listopada 1929.] Przewodniczył z powodu nieobecności kol. przewodn. i choroby zast., najstarszy wiekiem, kol. Panas A., sekr. kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym wybór komisji cennikowej. Na wniosek kol. Buniaka wybrano komisję cennikową w nast. składzie: przewodn. kol. Kusyk, członkowie: kol. Kwaśniewski, Wiśniewski, Benrad G., Panas i Musij J.

Lwów. [Posiedzenie Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego 20. XI.] Nieobecni: Kluk i Orlański. — Odczytany protokół i listę bezrobotnych, biorących zasiłki przyjęto bez zmiany. — Postanowiono urządzać odczyty każdego piątku od godz. 5—6 przed wypłatą zasiłków, przy współudziale Sekcji Kobiet P. P. S. — Podanie Partykiewicz Marji i Hawrylyszyna Iwana w sprawie przyjęcia do Sekcji załatwiono odmownie. — Jaworskiego Bronisława przyjęto do Sekcji po poprzedniem stwierdzeniu, czy tenże pracuje na warunkach cennikowych. — Zimmer Helenie przyznano zapomogę nadzwyczajną 14 zł., a Szawarskiej Malwinie zł. 10·50 tygodniowo. — Uchwalono po 5 gr. od każdej wkładki w I. kategorji przeznaczyć na „Dziennik Ludowy“ na czas nieograniczony. — Podwyższono zasiłek inwalidowy w każdej kategorji o 50 gr. dziennie. — Postanowiono przenieść na fundusz inwalidowy tych bezrobotnych, którzy do pracy zawodowej już się nie nadają. — Litwinowicz Annie odmówiono zasiłek, ponieważ sama spowodowała wypowiedzenie pracy. — Polecono zarządowi ściślejszemu uregulować niezdrowe stosunki w niektórych oficynach.

KOŁO MASZYNKARZY — LWÓW.

Dnia 17 listopada 1929 odbyło się posiedzenie Zarządu Koła składaczy maszynowych we Lwowie, pod przewodnictwem kol. A. Kusyka, sekretarzował kol. J. Bernadiuk. Po zreferowaniu przez kol. Kusyka żądań i celów Koła skł. masz., przystąpiono do ukonstytuowania Wydziału. Przewodniczącym wybrano kol. M. Bamburowicza, zast. przew. kol. J. Nowakowskiego, sekretarzem kol. J. Bernadiuka, skarbnikiem kol. Fr. Prokopowicza. Po objęciu przewodnictwa przez kol. Bamburowicza, Wydział w dyskusji postanowił zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 24 listopada b. r., przedłożyć do zatwierdzenia regulamin Koła, jakoteż uchwalenie wkładki tygodniowej w wysokości 50 gr, zaś wpisowe w wysokości 1 zł. Wreszcie omówiono szereg spraw organizacyjnych.

W niedzielę, dnia 24 listopada b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła skł. masz, pod przewodnictwem kol. M. Bamburowicza, sekretarzował kol. J. Bernadiuk. Obecnych było około 50 kol. Po zreferowaniu zadań Koła przez kol. Bamburowicza, przystąpiono do odczytania regulaminu Koła, który też po dłuższej dyskusji z małemi zmianami przyjęto. Punkt 2-gi porządku dziennego: Wpis 1 zł. i wkładka 50 gr. został rownież przyjęty. Do komisji rewizyjnej wybrano kol. Gabrjela Benrada, Marjana Herzoga, Jana Rzepkę. Uchwalono również szereg wniosków, które oddano do załatwienia Wydziałowi.

Z SĄDU POLUBOWNEGO

Orzeczenie.

Sąd Polubowny przy Stow. druk. „Ognisko“, zwołany dla rozstrzygnięcia konfliktu wynikłego między kol. Adamem Veitem a kol. Andrzejem Kusykiem, przewodniczącym Stow. druk. „Ognisko“, na posiedzeniu odbytem w dniu 15 listopada 1929 r., po przesłuchaniu stron interesowanych oraz świadków, wydał następujące orzeczenie:

Kol. Adama Veita uznaje się winnym za nietaktowne i obraźliwe zachowanie się wobec przewodniczącego Stow. druk. „Ognisko“ i zawiesza się go w prawach członka na przeciąg dwóch tygodni. (Należna kol. Veitowi A. zapomoga za okres 2 tygodni, winna być zużytą na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych członków Stow.)

Kol. Adam Veit winien w najbliższym numerze organu Stow. druk. „Ognisko“ umieścić notatkę przepraszającą kol. A. Kusyka za nieodpowiednie i obraźliwe zachowanie się wobec niego, jako przewodniczącego Organizacji.

Uzasadnienie. Kol. Adam Veit, członek Stow. druk. „Ognisko“, korzystający z wszystkich praw, wynikających z tytułu świadczeń, przewidzianych statutem i regulaminem Stowarzyszenia, rościł sobie wyjątkowe prawa, wynikające z rozporządzenia Prezydenta Państwa o inwalidach wojennych i w sposób nieodpowiedni, jako zorganizowany towarzysz sztuki drukarskiej, chciał przysługujące mu z tytułu cytowanego rozporządzenia prawa wykorzystać dla siebie, pomijając obowiązujący wszystkich członków Stowarzyszenia regulamin.

Stwierdzonem zostało, że Stowarzyszenie druk. „Ognisko“, liczące w swojem gronie liczny poczet członków, którzy mogliby również z wyż cytowanego rozporządzenia korzystać, nie może się kierować wyjątkowemi przywilejami, tembardziej, o ile ktoś przywileje te dla własnej korzyści materjalnej chce wykorzystać.

Stwierdza się, że kol. Andrzej Kusyk, jako przewodniczący Organizacji — cieszący się zaufaniem kolegów — nie czynił nigdy różnic narodowościowych, zarzuconych mu przez kol. Adama Veita, przeciwnie, pomagał i interwenjował we wszystkich możliwych sprawach, wynikających z tytułu piastowanego mandatu.

Lwów, dnia 16 listopada 1929.

M. Hałuszka, sekretarz — *P. Iwachów*, przewodniczący

ZGROMADZENIA W PRZEMYŚLU

W dniu 9 października i 11 listopada 1929 odbyły się poufne Zgromadzenia członków Filji przemyskiej, pod przewodnictwem kol. Mikruty, sekretarzował kol. Baran.

Na pierwszem zgromadzeniu kol. Mikruta, omawiając zabiegi Zarządu około stworzenia kooperatywy drukarskiej w Przemyślu, która to sprawa stała się narazie przedmiotem wyczekiwania, podał do wiadomości zgromadzonym kolegom wyjaśnienie przew. Gł. Zarządu kol. Kusyka na posiedzeniu Wydziału Filji dnia 7 X. b. r., z którego wynika, że Zarząd Gł. w myśl uchwały Nadzw. Wal. Zgromadzenia już przystąpił do założenia Spółdzielni pod nazwą „Związkowe Zakłady Graficzne“ we Lwowie, a następnie pokolei przystąpi do założenia tychże i na prowincji. To też w celu zrealizowania planowanej akcji winni koledzy przemyscy przelać zapoczątkowane już swoje fundusze, oraz deklarować możliwie największą ilość udziałów. — Kol. Skupień zauważa, że myśl założenia takiej spółdzielni w Przemyślu już przed kilku laty powstała u kolegów Filji przemyskiej. Na ten cel składano nawet oszczędności. Niestety, sprawa ta toczy się bardzo powolnym krokiem. — Kol. Pikulski podnosi, że należałoby więcej zaagitować wśród kolegów, ażeby jak największa ilość przystąpiła jako członkowie Spółdzielni we Lwowie. — Po szczegółowych interpelacjach i wyjaśnieniach, dotyczących zamierzonej akcji spółdzielczej, kol. przew. zamknął o godz. 8·30 wieczór zgromadzenie.

Na drugiem zgromadzeniu omawiano sprawy cennikowe, biuro pośrednictwa pracy i t. p. Kol. Mikruta przedstawił kolegom sytuację organizacyjną Filji przemyskiej, która ze względu na wielką ilość bezkondycyjnych wymaga od kolegów jak najściślejszego stosowania się do postanowień cennika. Mówiąc o drukarniach niecennikowych, podał do wiadomości, że ze stron poinformowanych dowiedział się o założyć się mającej w Przemyślu jeszcze jednej drukarni niecennikowej. — Na zgromadzeniu podniesiono również pracę robót pogodzinowych w jednej drukarni. Z tego powodu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, a w rezultacie powzięto odpowiednie uchwały. — Omawiając pośrednictwo pracy, apelowano do ścisłego przestrzegania zarządzeń Biura.

Z NASZEJ SCENY

Wieczór „Typografji“.

W niedzielę, dnia 10 listopada br. Koło Mandolinistów „Typografja“ we Lwowie urządziło Wieczór inauguracyjny, zapoczątkowując swój sezon jesienno - zimowy. Na program Wieczoru złożyły się produkcje Koła Mandolinistów, Chóru Drukarzy, solo gitarowe p. J. Morzerowskiej i farsa w 1 akcie W. Raorta „Generalna próba“.

Postęp Koła „Typografji“ widoczny. Trudne, lecz melodyjne utwory B. Kocka (Uwertura koncertowa Nr. 1), i Verdi ego (Potpouri z op. „Trubadur“) i inne słuchaliśmy z uwagą i naprawdę serdecznie biliśmy brawa, uznając pracę mandolinistów, stojących pod kierownictwem tow. St. Tkaczuka, który nie szczędzi swych trudów, ażeby „Typografję“ postawić na odpowiedniej wyżynie.

Chór Drukarzy pod batutą dyr. A. Kinalskiego odśpiewał z werwą szereg pieśni, a p. Morzerowska grą swą na gitarze wywoływała zachwyt u słuchaczy, którzy też darzyli ją zasłużonemi oklaskami.

Farsa W. Raorta, którą zreżyserował kol. J. Frączek, wywoływała szczery humor publiczności. Amatorki i amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie; w rolach kobiecych odznaczyły się pp. M. Marcinkówna i L. Kotylakówna, a w męskich na pierwsze miejsce wybili się kol. Z. Samborski i Frączek, a dzielnie sekundowali im kol. Kozłowski, Szatan i Czornobaj. Na wyróżnienie zasłużył sobie kol. F. Bogusławski, który jako homo novus na scenie naszej okazał się jedną z wybitnych sił; trzeba wciągać go do dalszych występów.

Wieczór w całości wypadł dobrze. Publiczność, która wypełniła salę po brzegi, opuściła ją z zadowoleniem, a kierownicy i członkowie Koła Mandolinistów wyszli zwycięsko pod względem moralnym. *(x)*

KRONIKA

Konkurencja zakładów więziennych. W numerze poprzednim „Ogniska“ wspominaliśmy o okólniku naczelnika więzienia karnego we Lwowie, zalecającego gorąco więzienny warsztat introligatorski, który „solidnie, szybko i tanio“ wykonuje wszelkie roboty. Sprawa ta nabrała szerszego rozgłosu, odbijając się potężnem echem o grube mury tak Brygidek lwowskich, jakoteż i Sądu na Batorego. W osobnych artykułach omawiają te sprawy czasopisma zawodowe „Przegląd Graficzny“ i „Gazeta Introligatorska“, protestując przeciw konkurencji zakładów więziennych. — Lecz nietylko same roboty introligatorskie wykonywane są w więzieniach. Taki los spotkał i zawód drukarski, któremu stworzono konkurencję nielada, bo jak podaje „Gaz. Intr.“ przy więzieniach w Rawiczu, we Wronkach i in. pootwierano zakłady drukarskie, w których prócz kilku fachowców, zatrudnieni są więźniowie. I oni wykonują roboty drukarskie „solidnie, tanio i szybko“ — a wolny obywatel drukarz chodzi latami całemi bez pracy!

Odczyty w „Ognisku“. Z kół koleżeńskich otrzymujemy następującą notatkę: Z ramienia Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego odbywają się w sali lwowskiego „Ogniska“ stale każdej soboty wieczorem popularne odczyty z różnych dziedzin nauki. Odczyty ogłasza się afiszami po drukarniach na kilka dni naprzód. Niestety, sala „Ogniska“ świeci pustkami... Czy drukarze naprawdę są już tak wykształceni, że mogą obejść się bez odczytów? Może nie mają czasu? A gdzież są bezkondycyjni, których jest setka we Lwowie? Czy także nie mają czasu? — *Turowiec.* — A my od siebie dodamy: Czy nie byłoby wskazanem urządzać odczyty w dzień wypłaty zapomóg, na godzinę przedtem, kiedy więcej jak setka ludzi zbiera się w lokalu stowarzyszenia? — *Red.*

Zniżki teatralne do Teatru Wielkiego i Małego dla członków Stowarzyszenia są do nabycia u kursora.

„Swój do swego“. Pod hasłem tym znachodzimy w ostatnich czasach w gazetach i czasopismach ukraińskich szereg artykułów. A więc: popierajmy swój handel, przemysł, rzemiosło, szkołę i t. p. Wszystko to bardzo pięknie. Ale jakże daleko odskoczyła praktyka od teorji?! Bardzo wiele wydawnictw ukraińskich drukuje roboty swe nie u „swego“, ale wręcz przeciwnie. Najbardziej „patrjotyczne“ gazety drukują się u rosyjskich emigrantów niecennikowców, kalendarze „Ridnoji Szkoły“, wzywające robotników i chłopów ukraińskich do składek w imię hasła „swój do swego“ wykonują ciż emigranci niecennikowcy, organ zawodowy „Uczytelśke Słowo“ (na czele którego stoi socjalista!...) drukuje się w drukarni niecennikowej i wiele, wiele przykładów możnaby naprowadzić, jak to hasło „swój do swego“ wygląda w praktyce. Są we Lwowie drukarnie ukraińskie, są i polskie, zatrudniające robotników ukraińskich — a „patrjoci“ popierają „swoich“ Moskali - niecennikowców, podczas kiedy masa robotników ukraińskich chodzi bez pracy.

Naokoło świata. W podróży naokoło świata przybył do Lwowa w pierwszych dniach grudnia br. drukarz, obywatel Jugosławji, kol. Juljan Karol Ż u r k o w s k i, członek Związku. Kolega Żurkowski podróżuje drugi rok. Zwiedził on już szereg państw europejskich, jak Jugosławję, Bułgarję, Rumunję, Węgry, Turcję, Włochy, Niemcy, Szwajcarję, Austrję, Danję, Polskę, Czechosłowację, następnie zamierza zwiedzić Azję, Amerykę, Australję. Prócz zapomóg, które wypłacają mu związkowe stowarzyszenia drukarskie, sprzedaje widokówki ze swoim portretem, pokrywając tym sposobem wydatki.

BIBLJOGRAFJA

„Technika Graficzna“, Nr. 5. Treść: Dwieście lat dziennikarstwa polskiego; Dzisiejsze zadanie składacza a przyszłość jego w zawodzie: O właściwościach walców drukarskich; Zestaw ogłoszeń a „możliwości“ składaczy; Z praktyki składacza maszynowego: Próżne wiersze linotypowe; Otwarcie kursów Tow. Szkoły Grafiki we Lwowie; Rozmaitości: Dział języka polskiego.

Na uwagę zasługuje pierwszy artykuł, pióra H. Eile, poświęcony jubileuszowi prasy polskiej. W artykule umieszczono 5 facsimiliów.

Sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce za okres trzechletni: 1926, 1927, 1928. — Łódź, 1929. Str. 206, 8°.

OŚWIADCZENIE

Sąd Polubowny orzekł, że winienem na łamach „Ogniska“ umieścić przepraszającą notatkę za obrazę Przewodniczącego Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, — wobec czego przepraszam Go. *A. Veit*

POKWITOWANIA

Łańcuch na Fundusz budowy Domu Drukarzy w Warszawie. Wezwani w numerze poprzednim „Ogniska“ do rozszerzenia Łańcucha na dom Drukarzy w Warszawie, składają: kol. J. S c h m e r z l e r 5 zł. i zaprasza kol. Stetkiewicza i Kwaśniewskiego ze Stanisławowa - kol. M a r s z a ł e k z Krakowa 5 zł. i zaprasza kol. Stelmacha, H. Rachwała i K. Botwina z Krakowa.

Wezwani Koledzy raczą przesyłać dowolne kwoty, oraz podawać nazwiska dalszych kolegów celem nieprzerywania Łańcucha, pod adresem podpisanego. *M. Pietruszka*
skarbnik Stow. „Ognisko“ we Lwowie

Na fundusz sierót złożyli: Kol. Holousz, Kołomyja —·40 zł.; kol. z „Książnicy“ 1·70 zł.; kol. gazeciarze „Diła“ 10 zł.: kol. Jasiński z „Książnicy“ z okazji wypisu 40 zł.; uczeń druk. Kałachurski (kara) 5 zł.; razem 57·10 zł.

M. Pietruszka

PRENUMERATA „OGNISKA“ WYNOSI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA“ OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO“. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77.